

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** jeudi 4 novembre 2004 22:22

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 4.11.2004

Warszawa: czwartek, 4 listopada 2004

Nie za fajnie się czułem, bo miałem kłopoty z prawym okiem. Zrobiło mi się jakieś obrzmienie takie jak od jęczmienia, ale poniżej na policzku, jakieś 2-3 cm poniżej oka pojawiła się spora gula. Okulistka niestety nie przyjęła mnie od razu, bo musiałem się w ubiegłym tygodniu zapisać i czekać dwa czy trzy dni. Potem zapisała jakąś maść, krople oraz antybiotyk. Dziś skończyłem branie wszystkiego i z okiem jest już OK. Namalowałem jednak jeden obraz, którego kiepską fotografię załączam. Zrobienie dobrej, przy obecnej porze roku, jest w konkretnych warunkach (robienia z ręki i przy oknie) niemożliwe. W oryginale jest bardziej „rough” i ma więcej mutacji koloru. Format 67/132.

Co do rysunków, to nie wiem z jakiego okresu rysunki posiadasz, ale niektóre z nich (dotyczy to na pewno też rysunków wystawianych przez galerię Piekary) mogą przy stałej ekspozycji pełznąć od światła lub zmieniać kolor, bo to był realny socjalizm i rysowałem tym co miałem do dyspozycji na papierze który miałem do dyspozycji. Nie wpadło mi nawet wtedy do głowy, że ktoś je zechce kiedykolwiek eksponować i myślałem, że cały swój żywot spędzą tekach. Przed kilkoma dniami Nyczek przyniósł mi mój rysunek, który wisiał u niego przez lata w mieszkaniu i on zmienił kolor z czarnego na różowo-fioletowy. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich prac, ale części na pewno tak. Co do ram na obrazy, to czy moje listwy są aż tak nie do zaakceptowania? Ja nadal uważam je za dobre do celów ekspozycyjnych. Przepraszam, ale kończę, bo czuje się dziś cholernie zmęczony. Rano malowałem (czarną architekturę), potem próbowałem coś robić na komputerze i teraz padam ze zmęczenia.

Zdzisław